Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 174. — Rok IV. Kraków, czwartek 30 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Przed Radą Ligi Narodów

(Od naszego korespondenta).

Bruksela, w czerwcu.

Rokowania brukselskie skończyły się na tem, że przewodniczący, p. Hymans, ma o przebiegu ich i rezultatach złożyć raport Radzie Ligi Narodów, która zbiera się obecnie.

Są **dwa kardynalne tematy,** które będzie musiała rozważyć Rada Ligi Narodów. **Pierwszym** z nich **są odpowiedzi litewskie na projekt Hymansa,** złożone w Brukseli. Jeżeli Liga Narodów stawia sobie za cel osiągnięcie porozumienia polsko-litewskiego, musi ona w pierwszym rzędzie dbać o to, aby dalsze rokowania były prowadzone w atmosferze wzajemnej ufności i szczerości. Trzeba, aby stanowiska obu rokujących stron były jasne i proste i nie zawierały najmniejszej dozy fałszu. Jak długo jedna ze stron, w danym wypadku Litwini, będzie z góry odrzucała wszelki kompromis i zakrywała w gruncie rzeczy negatywne stanowisko słowami zgody, opartemi na fałszu, tak długo o żadnem porozumieniu mowy być nie może.

Polska, zgadzając się, choćby na chwilę, na dopuszczenie myśli, że Wilno może nie należeć wprost do niej, [illegible] stolicą nowego państwa, ma prawo wymagać, aby Litwa **zdeklarowała się** kategorycznie, czy jest gotową **uszanować zupełną równorzędność Wileńszczyzny,** czy jest gotowa **związać swe dalsze losy z losami Polski.** Wszyscy muszą rozumieć, że Polska, przystająca na pewne, dość daleko idące rozluźnienie związku **z częścią swego narodowego terytoryum,** nie może w żadnym wypadku zgodzić się na poddanie go w jakiejkolwiek bądź formie supremacyi nacyonalistycznych rządów litewskich, ani na pozostawienie go sam na sam wobec niebezpieczeństw ze wschodu i zachodu.

Liga Narodów będzie miała trudne zadanie wymódz na Litwinach zdeklarowanie ich prawdziwego, niekłamanego stosunku do propozycyi Hymansa.

Nie jest to zadanie łatwe. Gdyby Litwa powstała i istniała o własnych siłach, porozumienie jej z Polską byłoby już dawno faktem dokonanym, bez żadnej presyi z zewnątrz. Niestety jednak, **Litwa powstała przy pomocy Niemiec i dzisiaj opiera swój byt wyłącznie prawie na Niemcach.** Projekt Hymansa, zawierający warunek zbliżenia pomiędzy Litwą a Polską, jest dla polityki Berlina zupełnie nie do przyjęcia. Przyjmując go, **Litwa musi zlikwidować raz na zawsze ze swoich bliskich stosunków z Niemcami** i wyłamać się z pod ich wpływów. **Nie łatwo będzie doprowadzić do tego obecny rząd kowieński,** stanowczość jednak i zdecydowanie ze strony Ligi Narodów zrobią swoje i może przyczynią się do zażegnania tego niebezpieczeństwa, którem grozi całemu wschodowi Europy egzystencya korytarza niemiecko-rosyjskiego via Litwa.

Drugim tematem rozważań Ligi Narodów **będzie** postawiony przez polską delegacyę **warunek udziału w dalszych rokowaniach przedstawicielstwa Wilna.** Warunek ten jest tak objektywnie słuszny i tak nieuniknienie wypływa z propozycyi Hymansa, że niemożliwem jest poprostu zastanawiać się nad jego przyjęciem czy odrzuceniem. **Liga Narodów,** podstawą egzystencyi której jest prawo narodów do stanowienia o własnym losie, **nie może nie przyznać, że mówić** o federacyi Wilna z Kownem **bez udziału przedstawicielstwa ludności wileńskiej, jest absolutną niemożliwością.** Jesteśmy przeto spokojni, że postawione przez Polskę żądania będą uznane za sprawiedliwe i słuszne i że wspólnym wysiłkiem znajdziemy drogę do zadośćuczynienia im.

Jeśli więc Radzie Ligi Narodów uda się otrzymać od Litwinów jasną i szczerą odpowiedź na projekt Hymansa, jeśli zostanie określony sposób zorganizowania delegacyi wileńskiej, rokowania, rozpoczęte w Brukseli, będą mogły być kontynuowane dalej.

Chcemy wierzyć w to, iż dalszy ciąg konferencyi zostanie poświęcony wytężonej pracy przedstawicieli Warszawy, Wilna i Kowna, nad nawiązaniem tych świetnych tradycyi, które pozwalały niegdyś obu bratnim narodom nie tylko walczyć ze wspólnemi niebezpieczeństwami, ale w pokojowej pracy wspólnym wysiłkiem tworzyć trwałe podstawy wszechstronnego rozwoju Polski i Litwy.

M. B.

P. Raczkiewicz min. spraw wewnętrznych.

Warszawa (tel. M.). Informacye waszego korespondenta o nominacyi p. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych okazały się ścisłe. We wtorek przed południem p. Raczkiewicz wraz z p. Skulskim był u prezesa Witosa i odbył z nim konferencyę. **Następstwem tej konferencyi było podpisanie nominacyi przez prezesa Witosa i odesłanie pisma nominacyjnego do kancelaryi Naczelnika Państwa.** Nowy minister jest prawnikiem z wykształcenia, podczas wojny był prezesem Naczelnego polskiego Komitetu wojskowego, następnie przebywał w roku 1917 w Mińsku, gdzie był członkiem Rady Polskiej ziemi mińskiej, objął następnie stanowisko naczelnika okręgu mińskiego, a potem szefa zarządu terenów przyfrontowych i etakowych, wreszcie mianowany został wojewodą nowogródzkim, równocześnie będąc delegatem rządu polskiego w Wilnie.

Rozstrzygnięcie w sprawie G. Śląska 25 lipca.

Wiedeń, (Telef. J.) Donoszą z Paryża: **Posiedzenie Rady Najwyższej w sprawie G. Śląska rozpocznie się 15 lipca br. Los G. Śląska rozstrzygną się 25 lipca.**

Ameryka w obronie praw polskich na G. Śląsku.

Warszawa. (Telef. M.) Otrzymano tutaj wiadomość, że zjazd American Legion we Florydzie, posiadający bardzo duże znaczenie i wielki autorytet w amerykańskim świecie politycznym uchwalił rezolucyę, którą też wysłał telegraficznie do senatu amerykańskiego w sprawie Górnego Śląska. **W tej rezolucyi zjazd zaprotestował przeciwko ewentualnemu przyłączeniu Górnego Śląska do Niemiec, domagając się użycia przez Amerykę wszelkich środków, aby samostanowienie narodów zostało zastosowane w tym wypadku.**

Anglia godzi się na projekt Sforzy?

Warszawa. (Telef. M.) Według otrzymanych tutaj z Paryża wiadomości, krąży w tamtejszych kołach dyplomatycznych pogłoska, **jakoby Anglia zgodziła się na zaproponowaną przez Sforzę linię podziału Górnego Śląska, obstając jednakże w dalszym ciągu za przyłączeniem Gliwic Zabrza do Niemiec.** Tem stanowiskiem rządu angielskiego tłómaczą tutaj zarządzenia, wydane przez Komisyę międzysojuszniczą a nakazujące powstańcom polskim opuścić te dwa obszary.

Likwidacya powstania nie zmieniła postawy ludu górnośląskiego.

Bytom. (T. E.) W środę 29 bm. odbyć się mają na całym terenie plebiscytowym, zajętym przez powstańców wiece, których celem jest wykazanie całemu światu, iż **mimo likwidacyi powstania usposobienie ludu górnośląskiego nie zmieniło się. Lud domaga się pozostawienia administracyi polskiej, zaprowadzonej przez powstańców i oświadcza, że na żadną inną się nie zgodzi.**

Odwrót Niemców.

Berlin. (E. E.) Wedle wiadomości z Wrocławia rozpoczął się odwrót niemieckiej samoobrony 1-szej strefy. Niektórzy oficerowie usiłują temu przeciwdziałać.

Sprawa śląska w parlamencie niemieckim.

Berlin. (E. E.) Wydział dla spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy odbędzie we wtorek posiedzenie, celem naradzenia się nad sprawą górnośląską i nad sprawą sankcyi.

Francya nie pozwoli, aby G. Śląsk stał się narzędziem wojny odwetowej.

Paryż. (E. E.) Andre Lefevre zamieszcza artykuł w „Journal'u", w którym omawia projekty rozwiązania sprawy górnośląskiej, oraz stanowiska armii gen. Hoefera. Czytamy tam między innemi: Cokolwiek powie na to gen. Hoefer, Niemcy chcąc nie chcąc **będą musieli się zgodzić na przyznanie Polsce okręgu przemysłowego, który w większości opowiedział się za Polską.** Zrozumiałe jest, iż Niemcy przywiązują do tego okręgu wielką wagę. Zagłębie Ruhry jest położone zbyt blisko Francyi, aby można tam spokojnie fabrykować materyał wojenny i właśnie **na Górnym Śląsku, jak to przyznają sami wojskowi Niemcy, wyrabianoby broń dla wojny odwetowej.** Odsunąwszy wszystkie inne względy, niemożliwe jest, aby ktokolwiek ze sprzymierzonych chciał się do tego przyczynić. Ani w Londynie, ani w Rzymie nie popełnionoby tej niesprawiedliwości. Francya świadoma jest tego niebezpieczeństwa, zna je dobrze, gdyż ostrzegano ją z różnych stron. **Francya nie mogłaby pozwolić na to, aby jej wczorajszemu i jutrzejszemu wrogowi dano nóż do ręki, którąby ją miała ugodzić.**

—oo—

Niemcy planują zbrodnicze zamachy.

Sosnowiec. (Telef. F.) Donoszą z Rybnika: W związku z eksplozyą, o której szczegółowo donosiła prasa górnośląska i polska, donoszą, że **Niemcy przygotowują w innych miejscowościach, które według ich mniemania przypadną Polsce i będą stracone dla nich, podobne zamachy, które mają zmniejszyć przezto stan posiadania Polski.**

Pogłoski bolszewickie o ruchu komunistycznym na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Telef. M.) Prasa sowiecka donosi, że na Górnym Śląsku rozpoczął się ruch komu-

nistyczny, do którego przyłączyła się część oficerów niemieckich (?). Na gmachach publicznych mają powiewać sztandary czerwone. Ruch ma być całkowicie skierowany przeciw wojskom ententy. Wiadomość ta jest jedną z licznych kaczek dzienników sowieckich.

Jak się przedstawiają formacye „stosstruplerów".

Sosnowiec. (Telef. F.) Nasz korespondent otrzymuje następujące wiadomości o Selbstschutzu i formacyach Stosstruplerów w Bytomiu: Istnieje w mieście Selbstschutz, składający się z Górnoślązaków. Kadry jego tworzą ludzie miejscowi i uciekinierzy w liczbie około 15 tysięcy ludzi. Jego dowódcy oświadczają, że formacya ta, która ma charakter czysto obronny niema zamiaru prowokować Polaków tak długo, jak ci nie będą wmaszerowywali do miasta. **Ale oprócz tej t. zw. „obrony obywatelskiej" istnieje jeszcze „Orgesch", który prowokuje nie tylko Polaków ale i wojsko Ententy. Można zupełnie na pewno powiedzieć, że niebieska policya idzie ręka w rękę z Orgeschem.** Miasto jest podzielone na 4 strefy (północną, południową, wschodnią i zachodnią), w których specyalnie w nocy Selbstschutz i Orgesch jedno od drugiego niezależnie patroluje i pełni służbę nocną. **Selbstschutz i Orgesch, jak od ludzi miarodajnych się dowiaduję, jest uzbrojony w rewolwery i ręczne granaty.**

Nadrenia chce być niezależną republiką.

„Nie chcemy być Prusakami".

Wiedeń. (Telef. J.) Donoszą z Berlina: **W prowincyi nadreńskiej partya ludowa oświadczyła się za suwerenną republiką reńską, którąby Liga Narodów miała uznać.** W mieście Bonn przywódca separatystów miał na zgromadzeniu mężów zaufania powiedzieć: **„Nie jesteśmy Prusakami, nie chcemy być nimi".** Burzę oklasków wywołał na zgromadzeniu ustęp mowy, w którym przywódca separatystów wzywał, **aby pośpieszyć za przykładem polskich powstańców na Górnym Śląsku. Uchwalono rezolucyę w duchu tworzenia niezależnej Republiki reńskiej.**

Projekt Hymansa podstawą dyskusyi polsko-litewskiej.

Genewa. (PAT) Delegaci Polski i Litwy przyjęli jako podstawę dyskusyi w sprawie układu **projekt Hymansa, przewidujący utworzenie z Wileńszczyzny kantonu autonomicznego w ramach Litwy sfederowanej. Polska domaga się przeprowadzenia konsultacyi ludowej, przyczem proponuje formułę, którą Litwa byłaby gotową przyjąć pod warunkiem ewakuacyi natychmiastowej Litwy przez Żeligowskiego.** Odnośną umowę podpisaną również przez Hymansa Rada Ligi będzie rozpatrywała na swojem jutrzejszem posiedzeniu.

Decydujący wpływ Polski na związek państw bałtyckich.

Warszawa (tel. M.). Otrzymano tu wiadomość z Rygi, stwierdzającą, że **wpływ Litwy w sprawie stworzenia związku państw bałtyckich, skierowanego notabene przeciw Polsce, zawiódł, natomiast zwiększył się wpływ Polski.** Obecnie można z całą pewnością mówić, że sprawa zostanie ostatecznie zadecydowana w Warszawie. Ten nowy, pomyślny dla Polski kierunek w tak ważnej sprawie zawdzięczać należy wytężonej działalności polskich przedstawicieli dyplomatycznych w państwach nadbałtyckich.

Pragi, że w miarodajnych kołach nic o tym zamiarze niewiadomo. Wiadomość ta jest co najmniej przedwczesną, nie zapadła bowiem żadna decyzya co do tego rodzaju postanowienia.

Zbrodniarze wojenni przed sądem.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." donosi, że jutro rozpoczyna się w Lipsku pierwszy proces z oskarżenia francuskiego przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. Pomiędzy oskarżonymi znajdują się dowódca 38-ej brygady piechoty generał Stanger i major Gruzius. Podczas walk pod Saarbruck generał Stanger wydał rozkaz, aby nie brano jeńców, tylko ich zabijano. Major Cruzius rozkaz ten kazał ogłosić całej brygadzie. Czyn ten zakwalifikowany został przez władze francuskie jako morderstwo. Następnie sądy lipskie będą rozpatrywać sprawę por. Laule, który w wykonaniu rozkazu generała Stangera zastrzelił francuskiego kapitana Liga. Trzecia sprawa będzie przeciwko podporucznikowi Schapowi i generał-majorowi Krusche. Akt oskarżenia zarzuca im, że mając w swojej pieczy obóz jeńców w Nieder Zwekru nie przedsięwzięli żadnych środków, aby zapobiedz w tym obozie epidemii tyfusu.

Komunista z Polski na zjeździe międzynarodówki komunistycznej.

Warszawa (tel. M.). Z Moskwy telegrafują, że na pierwszem posiedzeniu międzynarodówki komunistycznej **w imieniu polskich komunistów obecny był komunista z Polski, Gliński.**

Nowy delegat sowiecki w Londynie.

Warszawa (tel. M.). Komisaryat spraw zagranicznych w Moskwie opublikował, że na miejsce Krasina będzie zamianowany do Londynu Beresin. Krasin ma otrzymać mandat do Kanady, **skąd** regularnie ma wysyłać do Rosyi żywność i zboże, a także ma nawiązać stosunki ze Stanami Zjednoczonymi.

Zdrowy rozsądek robotnika górnośląskiego.

Warszawa. (Telef. M.) Pollpress donosi, że delegat górnośląski na kongres trzeciej Międzynarodówki komunistycznej po zapoznaniu się z referatami podczas zjazdu wykrzyknął: **Zdychacie z głodu, a jeszcze chcecie ratować cały świat.**

Brusiłow naczelnym wodzem południowej armii sowieckiej.

Nauen. (PAT. Radio). Z Rygi donoszą, że generał Brusiłow został mianowany naczelnym wodzem sowieckiej armii południowej na Ukrainie wojsk kaukaskich i zakaukaskich.

Bolszewizm w Turcyi.

Londyn (East Express). „Daily Mail" donosi z Konstantynopola, że nacyonalistyczny rząd turecki wykrył spisek, zorganizowany przez byłego ministra wojny Enwer Paszę, w celu zagarnięcia władzy w Azyi Mniejszej. Dla urzeczywistnienia tych projektów Enwer Pasza usiłował utworzyć partyę komunistyczną. Nacyonaliści tureccy ofiarowali dowódcy armii rosyjskiej na Kaukazie sztandar z czerwonego jedwabiu, z napisami bolszewickimi. Komendant turecki Tyflisu ofiarował konia krwi arabskiej. Dowódca wojsk bolszewickich na Kaukazie wyraził Turkom podziękowanie za dary, oświadczając między innemi, że ofiarowany przez nich sztandar jest symbolem naszej wspólnej walki o swobodzenie ludów wschodnich.

Wojna grecko-rosyjska.

Wiedeń (tel. J.). Donoszą z Paryża: Nadeszła tu wiadomość, że Grecya w drodze radiotelegraficznej wypowiedziała Rosyi wojnę, a to dlatego, że skonstatowano na froncie Smyrny obecność oddziałów rosyjskich.

Skemal-pasza proklamował sojusz z Rosyą i Afganistanem.

Wiedeń (tel. J.). Donoszą z Londynu: Kemal Pasza proklamował sojusz z Rosyą i z Afganistanem, jak twierdzi dla ratowania wszystkich ludów Wschodu i odparcia imperyalistycznych zamachów państw zachodnich.

De Valera jedzie do Londynu.

Lyon. (E. E. Radio) „Intrasigeant" donosi, że według telegramów z Irlandyą uważają tam zaproszenie do Londynu przez rząd angielski p. De Valera za realny krok ku pokojowi. Zaproszenie zostanie przyjęte, jeżeli rząd angielski da odpowiednie gwarancye bezpieczeństwa osobistego dla tych osobistości irlandzkich, które De Valera zechce wziąć z sobą do Londynu.

Cypr chce przyłączyć się do Grecyi.

Nauen. (PAT) Przez Brukselę nadeszły z Cypru wiadomości, że wśród ludności tamtejszej wzmaga się ruch za przyłączeniem się do Grecyi i usunięciem załogi angielskiej. **Odbywają się liczne zgromadzenia ludowe.**

Odroczenie konferencyi w Portorose

Rzym. (PAT) Obrady konferencyi w Porto Rose zostały odroczone na dzień 9 lipca. Odroczenie to okazało się z tego powodu koniecznem, ponieważ rząd włoski musiał rozpocząć wymianę zdań z interesowanymi rządami. Anglia zaproponowała dalsze odroczenie.

Briand i Foch nie jadą do Pragi.

Berlin (PAT) „Temps" dowiaduje się odnośnie do wiadomości podanej przez „Lidowe Nowiny", jakoby Briand i Foch mieli zamiar udać się do

Referaty o Polsce w Londynie.

Londyn (East Express). Radio. Od dnia 27 czerwca do 1 lipca odbywać się będzie w Londynie konferencya międzynarodowa w Izbie handlowej. Z ramienia Polski wygłoszone będą referaty o ustawodawstwie skarbowem polskiem, o akcyi gospodarczej w Polsce w obecnym stanie, o podatku dochodowym w Polsce, o handlu polskim z Rosyą, o rolnictwie i polityce. Referaty wygłoszą podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, inż. Opolski, inż. Krzyżanowski, Choromański i Partalski.

Zmiany w polskiem przedstawicielstwie w Pradze.

Warszawa. (Telef. M.) W najbliższych dniach obejmuje w Pradze urzędowanie poseł pełnomocny Piltz, zaś charge d'affaires w Pradze Malczewski zostanie przeniesiony do Berna szwajc. w charakterze radcy legacyjnego.

Strajk bankowców czeskich.

Wiedeń (tel. J.). Donoszą z Pragi: Wszyscy niemieccy urzędnicy bankowi Czechosławii przyłączyli się do strejku czeskich kolegów zawodowych. Urzędnicy banku państwowego także strajkują. Rząd miał zamiar zastąpić wszystkich przez urzędników podatkowych, uznano jednak ten zamiar za niewykonalny — wskutek oporu organizacyi urzędników państwowych.

Stosunki polsko-węgierskie.

Budapeszt. (PAT) Polsko-węgierska izba handlowa powzięła na swem ostatniem posiedzeniu rezolucyę, wyrażającą wdzięczność za zamierzone otwarcie w Warszawie wystawy sztuki węgierskiej oraz postanowiła zorganizować w Budapeszcie wystawę sztuki polskiej.

Wybuch wulkanu Stromboli.

Wiedeń (tel. wł.). Donoszą z Messyny: Wskutek groźnego wybuchu wulkanu Stromboli ludność chroni się ucieczką.

Odrodzenie przemysłu górnośląskiego dla Polski.

Bytom, 28 czerwca.

(K.) Obecnie, gdy rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest bliskie, najważniejszą bodaj i najbardziej nas interesującą rzeczą jest — czy, kiedy i jak przemysł górnośląski zacznie pracować normalnie i jak nawiąże normalne stosunki ze swoją macierzą, a zarazem naturalnym rynkiem zbytu i źródłem surowców — z Polską.

Powstanie ludności górnośląskiej wywołać musiało z natury rzeczy także i poważne wstrząśnienia ekonomiczne, tem większe, że przemysł górnośląski przebywał już od dłuższego czasu poważne przesilenie gospodarcze. Wprawdzie kopalnie pracowały wówczas jeszcze w całej pełni, **lecz w przemyśle żelaznym i cynkowym**, (wskutek złośliwej i krótkowzrocznej polityki rządu pruskiego, nie pozwalającego na wywóz tych produktów do Polski), **panował zupełny zastój**. Brak było jakichkolwiek zamówień, a wszystkie magazyny i składy zapełnione były wyprodukowanymi a nie sprzedanymi wyrobami tego przemysłu.

Pierwszą przeto troską naczelnej władzy po wybuchu powstania było uruchomienie życia gospodarczego, podjęcie pracy we wszystkich kopalniach, fabrykach i zakładach. Na skutek odezwy z dnia 6 maja poczęli robotnicy wracać do pracy, a życie ekonomiczne, chwilowo przerwane, zaczęło wrzeć na nowo. Władze powstańcze zorganizowały osobny wydział górniczo-przemysłowo-handlowy, któremu powierzono pieczę nad całem życiem gospodarczem na terenie zajętym przez górnośląską polską siłę zbrojną.

Zadaniem tego wydziału było umożliwienie przemysłowi przetrwania chwilowego kryzysu, zanim górnośląski przemysł dostosuje się do nowych warunków. Zadanie wydziału górniczo-handlowego w tym kierunku nie było i nie jest łatwem.

Przemysł górnośląski, opanowany zupełnie przez kapitał niemiecki, kierowany nadto w przeważnej części ręką przybyszów, **wyszukiwał dotychczas celowo „przeszkody" w nawiązywaniu stosunków handlowych z Polską**. Idąc za wskazówkami z Berlina, **uprawiają także dzisiaj pozostali na miejscu upełnomocnieni członkowie dyrekcyi górnośląskich zakładów przemysłowych bierny opór**. Nie starali się oni o zbyt dla swych produktów i nie przedsiębrali żadnych kroków, aby zatrudnionym u siebie robotnikom i urzędnikom zapewnić wypłatę należących się im płac i zarobków.

W sprawę tę wdać się musiał wydział górniczo-przemysłowo-handlowy i wziąć inicyatywę w swoje ręce.

W pertraktacyach reprezentanta tego wydziału z przedstawicielami „Berg- und Huetten maennischer Verein", prowadzonych częściowo w Bytomiu, częściowo zaś przed komisyą aliancką w Opolu, wyszła na jaw cała perfidya przedstawicieli przemysłu, którzy celowo dążyli do zanarchizowania stosunków na Górnym Śląsku. Starali się oni przeszkodzić wszelkiemi siłami sprowadzeniu potrzebnej gotówki z Niemiec i wysnuwali coraz to nowe trudności w sprawie wydania zastępczych pieniędzy tak zwanego „Notgeld", mających chwilowo zastąpić niemieckie znaki płatnicze.

Po długich pertraktacyach, a także pod naciskiem komisyi alianckiej, zgodzili się ci dyrektorowie w końcu na wypłacenie robotników w miarę posiadanych na miejscu środków płatniczych, reszta zaś zarobków robotniczych wyrównaną być miała „in natura" przez zakupywanie i dostarczanie robotnikom środków żywności.

Tym sposobem usunięto czasowo niebezpieczeństwo przerwania pracy w zakładach przemysłowych i stworzono podstawy dla usunięcia i w przyszłości tegoż niebezpieczeństwa.

Przyjście do normalnego życia gospodarczego natrafiało początkowo na trudności także i ze względów kolejowych i to tak długo, dopóki bierny opór czynników kolejowych niemieckich na głównych węzłach kolejowych, jak w Bytomiu, Katowicach i Tarnowskich Górach nie został złamany i dopóki przez węzły te przechodzić nie mogły pociągi załadowane produktami przemysłu górnośląskiego oraz pociągi, przywożące żywność na Górny Śląsk. Od chwili uzyskania możliwości przepuszczania pociągów przez te stacye węzłowe **poprawiają się z każdym dniem stosunki eksportowe**, a przedewszystkiem wpływa to dodatnio na **powiększenie się eksportu węgla do Polski** i zagranicę w ramach kontyngentu, który ustanowiony jest przez paryską komisyę reparacyjną. Jest także pewność, że ułatwienie stosunków komunikacyjnych **wpływa korzystnie na odpowiednie zaprowiantowanie Górnego Śląska.**

Wprowadzenie normalnych stosunków gospodarczych na Górnym Śląsku służyć ma także na nowe uregulowanie spraw wywozu i przywozu przez naczelną władzę, **znoszące dawne niemieckie formy poboru opłat cłowych oraz opłat wywozowych i przywozowych**, a wprowadzające tylko opłaty manipulacyjne od wydawania pozwoleń na wywóz i przywóz.

Za pozostawieniem i nadal samej instytucyi wywozu i przywozu przemawiały głównie względy ewidencyi eksportu i importu na Górny Śląsk, a zatem tylko kwestye statystyczne. W zasadzie hołdują władze powstańcze wprowadzeniu wolnego handlu i wolnej konkurencyi.

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż położenie przemysłu górnośląskiego chwilowo jest trudne, podmieść należy, że **rodzi się już zrozumienie dla konieczności pogodzenia się z istniejącym porządkiem rzeczy.**

Okoliczności te dają nadzieję, iż w niedługim czasie przemysł dostosuje się do nowych warunków i wróci w zupełności do normalnego stanu. Po zagojeniu zaś ran, zadanych przemysłowi górnośląskiemu przez rząd niemiecki, ustalą się i normalne stosunki z Polską.

Dwie nowe wojny sowietów.

Osągnąwszy porozumienie z Anglią, sowiecka Rosya, która już miała przejść do pracy pokojowej i do regeneracyi gospodarczej kraju, wplątała się w dwie nowe wojny. Cziczerin oznajmił urzędowo, że między Rosyą a Japonią panuje stan wojenny. Z drugiej zaś strony, jak z najnowszych depesz wiadomo, Grecya oświadczyła, że znajduje się na stopie wojennej z Rosyą, gdyż ta ostatnia wysłała swe wojska na pomoc wrogim kemalistom i oddawna dostarcza im broni i amunicyi.

Tak tedy Rosya sowiecka ma dwie wojny. Wojna z Grecyą ma jedynie teoretyczne znaczenie, gdyż żadna ze stron nie może wyrządzić drugiej poważniejszej szkody. Lecz nie można tego bynajmniej powiedzieć o Japonii. Wprawdzie rząd sowiecki nie może się obawiać inwazyi japońskiej na terytoryum europejskie i może się czuć bezpiecznym w Moskwie, niemniej jednak wojna z Japonią może mu zgotować nieobliczalne kłopoty.

Wogóle trudno zrozumieć motywy, które popchnęły rząd Lenina do tak ryzykownej decyzyi. Bezpośrednio nie może on oczywiście atakować Japonii. Jeżeli zaś chodzi o wojnę lądową na wschodnich krańcach Azyi, to wojska japońskie dadzą sobie nierównie łatwiej radę z wojskami bolszewickiemi. Dodajmy, że walka na tak odległym terenie przedstawia wogóle wielkie trudności, że wymaga sprawności organizacyjnej i ogromnych środków, t. j. tego, czego właśnie bolszewikom brakuje. Formalna wojna rozwiązuje Japonii ręce i pozwala jej na takie kroki, jakich nie mogłaby podjąć dotychczas. Przy zawieraniu pokoju może ona wystąpić z wyraźnemi pretensyami terytoryalnemi, jakich nie wysuwała w ciągu całego kryzysu rosyjskiego.

ALEKS. JORDAENS

Przygoda malarza Rawskiego.

— Chodź ze mną.

Poczem oddaliwszy się trochę skinęła śliczną główką na niego, jakby chciała rozproszyć jego wahanie. W jej oczach i twarzy było coś tak uroczego, tak nieprzeparcie działającego na wyobraźnię i odczucie Rawskiego, że uwolnił natychmiast swe ręce z rąk sąsiadów i nie myśląc ani na mgnienie oka o jakimkolwiek oporze, poszedł za jej uwodnym, kuszącym wzrokiem.

Otwarł drzwi i wypadł za nią na schody, a potem na ulicę.

— — — — — — — —

Coś takiego mogło dziać się chyba jeno w bajce.

Ujrzał ogromną salę błyszczącą przedziwnie od złota, rzeźb i luster oraz bogatych mebli w stylu Ludwika XVI. Przepiękne, ogromne, fantastyczne żyrandole zwisały, jarząc się od światła. Gładka posadzka układana w desenie lśniła, a na ścianach porozwieszane były obrazy, przedstawiające sceny z mitologii, malowane przez pierwszorzędnych malarzy. A nadewszystko imponował stół na środku, zastawiony jakby do najwspanialszej uczty. Uginał się od przepychu srebrnych i kryształowych tac oraz naczyń. W wysmukłych wazonach były umieszczone najwspanialsze i najwyszukańsze kwiaty o łagodnych barwach, z których unosiła się silna, dusząca woń, tak, iż Rawski myślał, że zemdleje.

Zebrawszy całą siłę woli odetchnął głęboko i zasiadł na jednym z foteli, krytych złotolitą materyą, myśląc o swej towarzyszce, pod której urokiem znajdował się całkowicie i niepodzielnie.

Jakoż za maleńką chwilę ukazała mu się w całej potędze i blasku swej urody i dopiero teraz mógł się dokładnie przypatrzyć całkowitej jej postaci i ocenić, jak była nieoparcie, czarodziejsko piękną.

Ubrana była strojnie jak wszystkie damy z drugiej połowy ośmnastego wieku. Miała wysoką, białą kunsztownie zaczesaną perukę, a na twarzy naklejone dwie czarne muszki. Suknia niesłychanie bogata, z żółtego brokatu, przybrana była wspaniałemi koronkami i złotemi haftami, wydekoltowane głęboko, a na szyi biły promieniami tęczy zawieszone brylanty.

Zbliżyła się ku niemu, złożyła głęboki ukłon i usiadła opodal, a w tej chwili lokaje w białych pończochach i pantoflach wnieśli na srebrnych półmiskach wyszukane, gorące potrawy, podając je uniżenie najpierw gospodyni, a potem Rawskiemu, który nie czuł się zupełnie głodnym i jeść nie mógł wcale.

Zwrócił się nieśmiało do pięknej towarzyszki z zapytaniem:

— Gdzież ja jestem?

— Jesteś u mnie!

— U pani? A jak pani na imię?

— Klaryssa! — odrzekła przytłumionym głosem.

Podniósł kieliszek napełniony znakomitem francuskiem winem i zawołał:

— A więc zdrowie Klaryssy, najpiękniejszej z kobiet!

Uśmiechnęła się do niego tak kusząco, że uczuł zawrót głowy, powstała i odeszła nieco dalej, wówczas on ze zdumieniem spostrzegł, że z daleka widna jej postać jest, jakby przeźroczysta, a przez nią widzialne są sprzęty i ściany. Lecz gdy się znów przybliżyła, wrażenie to znikło.

Rawski wypiwszy kilka kieliszków wina nabrał śmiałości. Urok Klaryssy działał na niego nieprzeparcie tak, że był jak oszołomiony i stracił całkiem panowanie nad sobą. Zaś jej błyszczące oczy i ów pociągający, kuszący uśmiech dodawały mu tylko odwagi. Przysunął się bliżej, pochwycił jej rękę i pocałował z uniesieniem. Od tego pocałunku uczuł dziwny zamęt i zawrót głowy. Gdy zwrócił oczy na jej twarz, zauważył w jej spojrzeniu tyle zachęty i przyzwolenia, że nie zważając na nic więcej, zarzucił jej ręce na szyję i przybliżył usta do jej twarzy, tracąc już całkiem panowanie nad sobą.

Ona zaśmiała się krótkim, zduszonym, gardłowym śmiechem, wyrwała mu się zwinnie i przebiegła na drugą stronę stołu. Tam przystanęła i wabiąc go wzrokiem przyzywała ku sobie. Wkońcu podniecony do szaleństwa dopadł jej, przychwycił silnemi ramionami, przechylił głowę i na purpurowych ustach wycisnął gorący, namiętny pocałunek, pełen palącego, przenikającego nawskroś żaru.

— Klarysso! Klarysso! Cóż za dziwna kobieta z ciebie, całkiem niepodobna do innych, spotykanych na każdym kroku.

— O tak! Ja jestem kobietą, która da ci poznać miłość i szczęście.

— Szczęście, które ty mi dasz, dopiero będzie pełnią jego wyrazu. Czuję, że uczucie, które mnie przy tobie ogarnia jest całkiem nowem i nigdy nie doświadczonem. Ale powiedz mi, skąd się tu wzięłaś, Klarysso?

— Przyszłam z daleka i tylko do ciebie...

— Ale powiedz mi, kto jesteś?

Jestem Klaryssą i nic więcej... — zawisła mu na szyi i zamknęła usta pocałunkiem, od którego zadrżały jego zmysły.

Uczuł się dziwnie osłabłym i podnieconym żądzą do ostatnich granic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Być może, że na tem właśnie opiera się rachuba dyplomacyi sowieckiej. W ciągu ubiegłego roku robiła ona co mogła, aby pokłócić Japonię z Ameryką i wywołać między niemi zatarg zbrojny. Ku temu zmierzała słynna koncesya dla spółki Vanderlippa na Kamczatce, która zwracała się przeciw interesom Japonii, a nawet naruszała jej nabyte prawa.

Obecnie stoi na porządku dziennym odnowienie sojuszu angielsko-japońskiego. Koniecznym warunkiem, który wystawia Anglia, jest utrzymanie z Ameryką dobrych stosunków ze strony Japonii. Jeżeli ta ostatnia okaże zbyt wielki apetyt na zdobycze wschodnio-syberyjskie, niezawodnie popsuje swe stosunki z Ameryką, które i tak nie są najlepsze. W takim razie mogłaby upaść cała kombinacya angielsko-japońsko-amerykańska, którą obecnie zajmuje się w Londynie konferencya premierów dominialnych jak również dyplomacya wszystkich trzech państw. Skutkiem zaś tego upadku byłby zamęt międzynarodowy, który niewątpliwie byłby bardzo na rękę bolszewikom.

Jednakże ta rachuba, mająca wszelkie cechy psychologiczne „kalkulacyi“ zrozpaczonego gracza, który rzuca wszystko na ostatnią kartę, bardzo łatwo może zawieść. A w razie jej nieudania się — tak jak niefortunna wojna z Japonią była początkiem końca caratu, tak też druga podobna wojna może być początkiem końca bolszewizmu rosyjskiego. Widocznie jednak — z jednej strony rząd sowietów ma już niewiele do stracenia, z drugiej zaś — rzeczy na Dalekim Wschodzie przybrały taki obrót, że formalne wypowiedzenie wojny jest tylko uzupełnieniem stanu faktycznego.

Niemcy „warstwą kierującą“ w Polsce.

W dzienniku „Posener Neueste Nachrichten“ ukazał się artykuł pewnego pastora niemieckiego, nawołujący Niemców, by nie emigrowali z Polski. Poczciwy pastor mianowicie ma ciekawe apetyty na Polskę, a chcąc je zaspokoić, oryginalnie przekonywuje swoich rodaków.

„Zostając w Polsce — pisze autor artykułu — Niemcy oddać mogą wielkie usługi zarówno starej, jak i nowej swej ojczyźnie. Pierwszej przez podtrzymanie ducha niemczyzny w kraju, który stał im się obcym; drugiej zaś przez to, że „przyjdzie czas i zapewne wkrótce to nastąpi — że Niemcy dzięki swemu wykształceniu stać się muszą kierującą warstwą w państwie polskiem“ oraz stworzą chociaż małą liczebnie, ale poważną partyę prawdziwie kulturalną pośród innych partyj polskich. Przez pozostanie w Polsce, Niemcy przyczynią się do porozumienia polsko-niemieckiego, które nastąpić raz musi, gdyż oba kraje wzajemnie się potrzebują. Przemysłowe Niemcy potrzebują polskich ziemniaków; rolnicza Polska — niemieckich maszyn rolniczych. Polska wyjdzie na tem zbliżeniu najlepiej; żaden bowiem z otaczających ją krajów nie może jej dostarczyć wyrobów przemysłowych, maszyn, chemikaliów, farb i lekarstw. Prowincya poznańska była „składem ziemniaczanym“ dla Niemiec i dostarczała ich przemysłowi czwartą część zapotrzebowania. Musi nastąpić jakiś modus vivendi między Polską a Niemcami; „warszawscy mocarze i przywódcy choćby nie chcieli, będą kiedyś zmuszeni o tem się przekonać“.

W artykule tym — jak widzimy — pomieszanie są myśli rozsądne o porozumieniu ze społeczeństwem polskiem, z wyskokami pruskiej buty i arogancyi. Przekąs zaś, z jakim mówi o „warszawskich mocarzach“, zapewne zaczerpnął dzielny pastor z endeckich dzienników poznańskich. Piękne dusze się znalazły.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piotra i Pawła

Środa 29 Czerwca

Wschód słońca: 4·52.

Zachód słońca: 9·13

Długość dnia: 16·21.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa przedpołudniem: Poranek Polska wiosna, [illegible] „Eros i Psyche“.
Czwartek: „Tumor Mózgowicz.

TEATR „BAGATELA“

Środa popołudniu: „Kobieta bez skazy“, wieczór: „Porwanie Sabinek“.
Piątek: „Porwanie Sabinek“.
Czwartek: „Porwanie Sabinek“.

TEATR POWSZECHNY

Środa popołudniu: „Rozwiedźmy się“. wieczór: „Faworyt“.
Czwartk: „Boccacio“.
Piątek: „Boccacio“.
Sobota: „Wesele Fonsia“.
Niedziela popołudniu: „Major ułanów“, wieczór: „Wesele Fonsia“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa popołudniu: „Tajemnicza dama“, wieczor: „Wróg kobiet“.
Czwartek: „Wróg kobiet“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona we własnym programie choreograficznym oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godz 11 i pół.

—ooo—

Postępy kolonizacyi kresów.

Od dłuższego czasu tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, wyrażające obawy i powątpiewania w sprawie kolonizacyi naszej na kresach.

Tymczasem jak nas informują z Białostockiego, kolonizacya tej okolicy ma przebieg spokojny, normalny.

Wprawdzie był jeden wypadek zajęcia samowolnie majątku w okolicach Kobrynia, miał on jednakże charakter sporadyczny i został niezwłocznie zlikwidowany. **Właściciele większych posiadłości ziemskich sami chętnie odstępują część swej ziemi.**

Większość ich jest zdania, że już w niedalekiej przyszłości należy oczekiwać dodatnich wyników.

Szpitale w Cieszynie — puste.

Z Cieszyna donoszą: Bawi tu od soboty minister zdrowia publicznego, Chodźko; zwiedził on wszystkie szpitale cieszyńskie, które stoją przeważnie pustką, gdyż skutkiem podziału Śląska nie przybywają do szpitali chorzy ze Słowaczyzny i z Węgier. Podobno pobyt ministra Chodźki związany jest z planem wysyłania do szpitali cieszyńskich chorych z Małopolski. P. Chodźko zwiedził również zakłady dla chorych w Bystrej, oraz Ustroń i Wisłę na Śląsku Cieszyńskim.

Wilson złożył przysięgę adwokacką.

Donoszą nam z Nowego Jorku: Były prezydent Ameryki Wilson zjawił się w sądzie w sobotę i złożył przysięgę jako adwokat.

Gdyby dzisiaj Lloyd George przyjechał do Berlina...

Niedawno jeszcze hasłem Niemiec wojujących było „Gott strafe England“, a pierwszem przykazaniem narodowej polityki nienawiść ku Anglii, obecnie zmieniło się to radykalnie. Imię Lloyda George'a jest jednem z najpopularniejszych imion w Berlinie.

Paryski dziennik „L'Eclair“ podkreślając ten fakt, zamieszcza ironiczny artykuł p. t. „Gdyby Lloyd George przyjechał do Berlina...“ i opisuje, jakby wyglądał tryumfalny wjazd angielskiego premiera w aleję „Unter den Linden“.

Niemcy rozumieją doskonale, że Anglia póty prowadziła politykę antyniemiecką, dopóki Niemcy zagrażały jej potędze. Obecnie niebezpieczeństwo znikło, Anglia popiera niemieckie interesy.

Lloyd George ma doskonałego stróża interesów angielskich w Berlinie: jest nim lord d'Abernon. Nie jest to dyplomata, noszący się dumnie i przestający tylko z panującymi i ministrami. Złośliwi mówią o nim, że wchodzi na najwyższe piętra, nawet gdy niema windy — biura dyrektorów banków, biura handlowe, pośrednictwa prywatne — to

teren jego niezmordowanej działalności. Dziennikarze angielscy, pracujący w Berlinie, pomijają sprawy polityczne, a informują swój kraj prawie wyłącznie o kwestyach ekonomicznych.

Ostatni dzień pobytu dziennikarzy nadbałtyckich w Krakowie.

(T) Wczoraj pożegnali nadbałtyccy goście Kraków, udając się na kilkudniową wycieczkę do Zakopanego, a potem do wschodniej Małopolski.

Przed południem zwiedzili jeszcze uczestnicy wycieczki ważniejsze zabytki Krakowa, poczem wyruszyli automobilami na zwiedzenie fabryki Zieleniewskiego.

Tu powitał gości naczelny dyrektor fabryki, inżynier Lewalski.

Następnie zwiedzili goście poszczególne oddziały fabryki, — przyczem okazywali wielkie zainteresowanie przemysłem naszym, który aczkolwiek nie stoi w dobie obecnej na odpowiedniej wyżynie, to jednak jest w stadyum bardzo dobrej organizacyi.

Imieniem wycieczki dziękował za przyjęcie przedstawiciel prasy estońskiej, p. Luiga, oraz prezes Syndykatu, dr. Beaupre.

O godzinie 12-tej powrócili goście do Krakowa, gdzie zwiedzili galeryę Muzeum Narodowego, oglądając dzieła sztuki polskiej.

Około godziny 4-tej wyjechali goście automobilami do Borku Fałęckiego na zwiedzenie fabryki sody amonjakalnej, — poczem powrócili do Krakowa wieczorem.

Przed godziną 10-tą udali się uczestnicy wycieczki na dworzec kolejowy, odprowadzani przez całe grono dziennikarzy pism krakowskich tudzież przez reprezentantów miasta i generalicyę. Zebrana tłumnie publiczność żegnała gości owacyjnie.

O zabójstwo porucznika.

Otrzymujemy następujące pismo:

Posłom sejmowym rozesłany został list w sprawie zabójstwa dokonanego w Krakowie przez ppor. Antoniego Świdowskiego na ś. p. Janie Nartowskim, ppor. wojsk kolejowych, słuchaczu praw Uniw. Jag.

Zabojstwo spełnione zostało dn. 5 stycznia 1920, a pomimo upływu półtora roku, do tej chwili sprawca jego nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Sąd wojskowy krakowski odstąpił sprawę sądowi wojskowemu w Grodnie, ponieważ Świdowski po popełnieniu zabójstwa udał się natychmiast na front litewski. Na tem rzecz utknęła.

Nie pomogły podania o wymiar sprawiedliwości, wniesione przez ojca zabitego do sądu wojskowego (L. c. 761/20), do ministerstwa dla spraw wojskowych i do Naczelnego Sądu wojskowego w Warszawie (11 stycznia 1921), do ministra generała Sosnkowskiego (25 kwietnia 1921). Nawet mimo interwencyi u Naczelnika Państwa (29 kwietnia 1921) sprawa dotychczas rozpatrzona nie została. Sprawca zabójstwa przydzielony do Dow. 19 p-a (p. p. 46) przebywa w Jaśle.

Posłowie sejmowi po otrzymaniu listu, który streszczamy, postanowili przed wniesieniem interpelacyi zasięgnąć informacyi w najwyższym sądzie wojskowym.

Ofiary katastrofy kolejowej w Krzeszowicach.

(T) **Jak nam donoszą** z Dyrekcyi kolej państwowych w Krakowie **podczas onegdajszej katastrofy kolejowej zginęły ogółem trzy osoby: Stanisław Waśkowski,** hamulczy z Krakowa, **Piechota Jan,** zwrotniczy z Krakowa, oraz **kobieta nieznanego nazwiska.** Ciężkie rany odnieśli: **Bacia Feliks,** maszynista z Kielc, **Fiołek Paweł, Niecik Jan, Zbik Andrzej,** konduktor z Krakowa, **Balla Rozalia,** oraz **kobieta nieznanego nazwiska.** Nadto 30 osób lekko rannych, z tego 8 pracowników kolejowych, 1 żołnierz, 1 pracownik pocztowy.

Szkoda kolejowa znaczna. Na miejsce wypadku przybyły pociągi ratunkowe z Krakowa, Trzebini i Szczakowy, jak również komisya kolejowa pod przewodnictwem wiceprezesa Dyrekcyi p. inż. Gutkowskiego.

Śledztwo w toku. Ruch pociągów nie doznał przerwy.

Wykrycie tajnych składów kalafonii.

(T) Przed kilku dniami przeprowadziły organa tut. okr. urzędu walki z lichwą rewizyę w składach firmy spedycyjnej Leinkaufa przy ul. Gertrudy l. 4, przyczem **zakwestyonowano 4 wagony kalafonii.**

Kalafonię tę sprowadził Leinkauf za pośrednictwem pewnego kupca wiedeńskiego do Krakowa w celach spekulacyjnych.

Jak stwierdzono, firma ta dostarczała kalafonii tut. fabrykom mydła, przyczem na tych transakcyach dorobiła się znacznych pieniędzy.

—ooo—

Zaćmienie Wenery.

Jak nam komunikują z obserwatoryum krakowskiego, rzadkie zjawisko zaćmienia Wenery widoczne będzie w całej Polsce (o ile pogoda dopisze) rano 2 lipca, w sobotę. Sprawi je księżyc, który zakryje przed nami Wenus-Jutrzenkę. Zniknięcie świetnej tej planety nastąpi przy jasnym brzegu sierpa księżyca, ukazanie się zaś — przy brzegu nieoświetlonym. Całe zjawisko rozegra się w pełnym blasku słońca. Przez czas pewien przed i po zakryciu Wenus znajdować się będzie w sąsiedztwie księżyca i wówczas, w razie czystego nieba, wszyscy będą mieli sposobność oglądać ją gołem okiem. Gwiazdę w biały dzień!

W Krakowie zniknięcie planety przypada na g. 6 min. 12, ukazanie się na godz. 7 min. 25; zaćmienie trwać więc będzie 1 godz. 13 minut. Planeta znikać i ukazywać się będzie stopniowo w ciągu 35 sekund.

Aby ułatwić zobaczenie Wenus w jakiś czas po zaćmieniu, dodajemy, że świecić ona będzie w coraz to większej odległości na prawo od księżyca, dość symetrycznie względem jego rogów.

—oOo—

POPIS KURSÓW DRAM. We czwartek dn. 30-go czerwca b. r. odbędzie się w teatrze im. Słowackiego popis kursów dramatycznych M. Jednowskiego i dra Z. Nowakowskiego.

Z KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. W tym tygodniu rozpoczynają swe prace sekcye: propagandy i skarbowa. Członkowie sekcyi propagandy otrzymają bezpośrednio pisemne zawiadomienia o powołaniu do składu tej sekcyi. Termin zebrania się sekcyi będzie ogłoszony w dziennikach. Sekcya skarbowa odbyła posiedzenie we wtorek w sali konferencyjnej magistratu. Sekcya ukonstytuowała się następująco: przewodniczącym wybrany został p. Jan Goetz Okocimski, zastępcami dr Kazimierz Bauda, dyrektor banku małopolskiego i dr Tadeusz Dwernicki, dyrektor Miejskiego zakładu kredytowego, sekretarzem dr Rudolf Beres, sekretarz Izby handlowej, skarbnikiem komitetu jest dr Tadeusz Dwernicki (Miejski zakład kredytowy).

Sekcya kooptowała do swego składu dra Andrzeja Bajdę, dyrektora Związku ekonomicznego Kółek rolniczych. Podczas obrad podniesiono szereg myśli i uwag, które przekazano do rozpatrzenia Wydziałowi wykonawczemu Komitetu, względnie sekcyi propagandy. Banki reprezentowane w sekcyi zawiadomiły, że rozpoczęły przyjmowanie wpisów na członków założycieli Muzeum Narodowego. Wreszcie uchwaliła sekcya objąć organizacyę instytucyi finansowych, przemysłowych i handlowych w zakresie zadań i celów Komitetu i powzięła w tym kierunku zasadnicze wytyczne.

(T) **Z POLSKIEGO ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI.** Dnia 4 czerwca b. r. odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Historyków sztuki. Dotychczasowy prezes prof. U. J. dr Jerzy Mycielski przedstawił działalność Związku w ubiegłym roku, która z powodu najazdu bolszewików mogła się na dobre zacząć dopiero w grudniu 1920. Od tego czasu wygłoszono na naukowych posiedzeniach Związku cały szereg referatów: p. Karol Homolacs „Podstawy ornamentu płaskiego" (autoreferat), prof. dr Jerzy Mycielski: „Najnowsze badania w zakresie malarstwa weneckiego w XIV wieku", dr Kazimiera Furmankiewiczówna „Reminiscencye klasyczne w Jeńcach Michała Anioła", prof. dr Jan Bołoz-Antoniewicz: „Wit Stwosz i ołtarz maryacki", tenże: „Pierwsi mistrze Rafaela Giovanni Santi i Ewangelista Pian di Meleto", ks. dr Tadeusz Kruszyński: „Wzory perskie na pasach polskich", dr Józef Muczkowski: „Problem bazyliki chrześciańskiej". Ostatni z tych referatów ukazał się w druku dzięki uprzejmości redakcyi „Przeglądu Powszechnego", która okazała gotowość drukowania innych referatów. Oprócz posiedzeń naukowych odbywały się w miarę potrzeby posiedzenia Zarządu Związku, na których omawiano sprawy takie jak sprawa utrzymania Ministerstwa sztuki i kultury, którego istnienie — w naszem stosunkowo młodem społeczeństwie — jest niezbędne, dalej sprawę udziału polskich uczonych w międzynarodowym kongresie historyków sztuki, który odbędzie się w jesieni b. r. oraz wiele innych.

Związek liczy 69 członków, dzieli się oprócz krakowskiego na koła: warszawskie, wileńskie, lwowskie i poznańskie, które zaczynają rozwijać żywą działalność naukową.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Zarządowi, wybrano nowy, do którego weszli: pp. prof. U. J. dr Jerzy Mycielski, prof. U. J. dr Julian Pagaczewski, dr Jerzy Kieszkowski, dr Tadeusz Szydłowski, radca dr Józef Muczkowski, dyrektor Muzeum Narodowego dr Feliks Kopera i dr Maryan Morelowski. Walne zgromadzenie, w którem oprócz członków krakowskich wzięli udział pp. dr St. Turczyński, delegat Min. sztuki i kultury, dr Henryk Kuncek, dr Mieczysław Treter, delegat koła lwowskiego, dr Maryan Gumowski, delegat koła poznańskiego, zakończył odczyt dra Mieczysława Tretera p. t. „Estetyka a historya sztuki".

(T) **POGRZEB OFIAR DRAMATU W 20 P. P.** Wczoraj odbyły się pogrzeby: ppułk. Madurowicza i maj. Trześniowskiego. O godzinie 3 popoł. wyruszył kondukt pogrzebowy ś. p. ppułk. Madurowicza na cmentarz miejski. Zwłokom towarzyszyły 2 kompanie honorowe 20 p. p., generalicya z korpusem oficerskim, reprezentacya miasta oraz nieprzejrzane tłumy publiczności. Na trumnie złożono wieńce i kwiaty. Eksportacya zwłok ś. p. maj. Trześniowskiego odbyła się wczoraj o godz. 10 rano na tut. dworzec kol., skąd zostaną przewiezione do Lwowa, gdzie się znajduje rodzina ś. p. maj. Trześniowskiego.

(T) **SPRZENIEWIERZENIE.** Tut. policya aresztowała Mendla Lernera, lat 22, z Borysławia, handlarza skór, za sprzeniewierzenie 74 tysięcy marek na szkodę Lebendorfera z Drohobycza.

(T) **„UCZCIWA" POMOCNICA.** Aresztowano Breindlę Goldberg, lat 16, za systematyczne kradzieże towarów bławatnych w sklepie Schaenkera w Rynku gł. 15, gdzie była zajęta jako pomocnica handlowa. Szkoda wynosi przeszło 40.000 marek. — Część skradzionego materyału odebrano.

(T) **ECHA KRADZIEŻY APARATÓW KINEMATOGRAFICZNYCH.** W związku ze sprawą kradzieży aparatów kinematograficznych policya krak. aresztowała Cheima Eilego, 20-letniego włamywacza.

(T) **LEPSZY DOSTAWCA.** Wczoraj przytrzymały organa policyjne poszukiwanego przez władze cieszyńskie Szymona Salingera, handlarza drzewa, który od kilku osób wyłudził znaczne sumy na rzekome dostawy drzewa.

(T) **UJĘCIE OSZUSTA GIEŁDOWEGO.** Wczoraj popołudniu przytrzymała policya 30-letniego Jakóba Kossowera, handlowca, mieszkającego rzekomo stale w Łodzi. Kossower popełnił szereg oszustw przy wymianie pieniędzy na czarnej giełdzie. — Wspólnik jego zdołał zbiec.

(T) **KIESZONKOWIEC.** Aresztowano 13-letniego Stefana Piekarza, który w towarzystwie wspólnika wieśniakowi Franciszkowi Skawiniakowi z Mydlnik skradł 5000 mk.

—oOo—

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

S. p. Adolf Steibelt.

Starszemu pokoleniu Krakowian znaną była typowa postać zapalonego miłośnika i krzewiciela zamiłowania do pieśni choralnej, dyrektora „Lutni" krakowskiej, która zamilkła z początkiem wielkiej wojny i dotąd nie obudziła się z letargu. Ś. p. Adolf Steibelt (ur. 4 października 1941) był synem rodziny muzyków, sam jednak oddawał się muzyce tylko z zamiłowania, zajmując stanowisko urzędnika Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Od młodości rozmiłowany i doskonale przygotowany muzycznie, powołał do życia Tow. śpiewackie „Lutnia", któremu przewodził przez przeszło ćwierć wieku, a które w swoim czasie postawił na poważnej wyżynie odtwórczej, umiejąc łączyć w jej kadrach ludzi różnych zawodów, stanów, usposobień oraz intelektów, lecz jednych w miłości dla pieśni ojczystej. Przez ćwierć wieku tedy na koncertach, uroczystościach narodowych w kościele brzmiała pieśń pod batutą Steibelta, zaznajamiając społeczeństwo krakowskie z rodzimą i obcą twórczością na polu kompozycyi choralnej.

Wspierany w pracy tej przez ś. p. dyr. Żeleńskiego, z którym go łączyły węzły przyjaźni, wykonał szereg dzieł poważnych, niejednokrotnie w formie artystycznej. Poza pracą w ukochanej „Lutni" oddawał się kompozycyi choralnej (niektóre utwory wydał Krzyżanowski) i krytyce muzycznej umieszczając cięte, pełne dowcipu sprawozdania z budzącego się przed trzydziestu laty ruchu muzycznego Krakowa w szeregu pism.

Nowe prądy, nowe hasła w sztuce, nowi ludzie, nowe stosunki, a przedewszystkiem wzgląd na zdrowie, zmusiły gorącego entuzyastę do złożenia batuty i usunięcia się w zacisze domowe.

Cześć pamięci gorącego miłośnika pieśni.

St. Bursa.

Stryj pod wodą.

Wśród szeregu miejscowości, dotkniętych klęską powodzi we wschodniej Małopolsce, jednem z najbardziej dotkniętych jest miasto Stryj.

Z powodu długotrwałej ulewy wezbrały wszystkie potoki górskie, których woda wpadając nagle do rzeki, spowodowała na nizinie wielkich rozmiarów wylew „uregulowanego" Stryja. Wylew ten wyrządził wielkie szkody nietylko w polu, ale także i w pobliskich wsiach, a następnie w mieście Stryju.

Woda wystąpiła z brzegów, a w Stryju zalała nietylko Łęgi i Ryń, ale zatopiła także ulice: Krzywą, Skolską, część Bolechowskiej i Olszynę, wdarła się nawet do dolnej części rynku. Wsie za Stryjem odcięte są od miasta, bo „nowy most" na rzece zapadł się w środku.

Stan wody podniósł się do wysokości mostu kolejowego tak, że komunikacya między Stanisławowem a Stryjem odbywa się z przesiadaniem.

Podobnej powodzi, podczas której wezbrana woda rzeki Stryj płynęła rynkiem, nie było w Stryju od sierpnia 1882 r.

—oOo—

Walka o nieboszczyka.

W Warszawie terenem niezwykłego zajścia była grabarnia przy szpitalu św. Ducha. Zmarł tam 44-letni Józef Różycki. Po śmierci żona jego przyniosła garnitur bronzowy używany, w który grabarz ubrał zmarłego. Na godzinę przed zabraniem zwłok do kościoła, przyszła kochanka Różyckiego, w towarzystwie kilku mężczyzn i prosiła grabarza, aby zdjął ze zmarłego bronzowy garnitur, a włożył nowy granatowy. Gdy grabarz nie zgodził się, wówczas kochanka w otoczeniu swych wielbicieli usiłowała sama wdziać przyniesione ubranie. Gdy żona nie pozwoliła dostąpić do trupa, wówczas kochanka i jej towarzysze przybrali groźne postawy i oświadczyli, że nie pozwolą zabrać ciała, dopóki nie będzie ubrana w garnitur granatowy, przyczem jeden z mężczyzn pogroził Różyckiej rewolwerem. Grabarz widząc, że zanosi się na krwawą walkę, zawiadomił o zajściu 7-my komisaryat. Wkrótce zjawiło się dwóch policyantów z karabinami, którzy rozproszyli uczestników zajścia, pozostawiając przy trumnie żonę i rodzinę Różyckiego. Oebrany owemu mężczyźnie „rewolwer" okazał się pistoletem dla dzieci.

—oOo—

Dom artystów polskich w Paryżu.

(l.) W przeddzień zamknięcia w paryskim salonie Towarzystwa sztuk pięknych wystawy polskiej, która, jak wiadomo, cieszyła się w stolicy Francyi tak ogromnem powodzeniem, komisarz generalny wystawy p. Edward Wittig wraz ze swą małżonką urządzili sympatyczną „gardenparty" w uroczym ogrodzie, otaczającym willę inż. Drzewieckiego w Auteuil. Znany i lubiany wśród polonii paryskiej p. Drzewiecki miał niezwykle szczęśliwy pomysł ofiarowania swej willi dla artystów polskich i w przyszłości staraniem rządu polskiego ma być ona przekształcona na „home" w rodzaju rzymskiej „Villi Medicis" dla wszystkich artystów polskich, którzy przybywają do stolicy Francyi w celu kończenia swych studyów.

Wiadomo, że od kilku już stuleci sławna „Villa Medicis" w Rzymie pozwala artystom francuskim, laureatom konkursów „Prix de Rome" na kilkoletnie osiedlenie się wśród czarownych krajobrazów rzymskich i swobodne studyowanie tam tajemnic i cudów starożytnej sztuki. Godnemi rywalkami asilum rzymskiego mają stać się w najbliższej przyszłości powstająca obecnie w Holandyi dla artystów francusko-holenderskich „Villa Rembrandt", tudzież w Hiszpanii „Villa Velasquez". Z najwyższą radością należy też powitać projekt stworzenia w Paryżu takiego „home" dla artystów polskich, którzy od dawna jako do Mekki artystycznej masowo ciągną do stolicy Francyi i tu rozproszeni po wszystkich stronach miasta, walczą niejednokrotnie z dużymi brakami i niewygodami, które tamują i utrudniają ich pracę.

Willa dla artystów polskich w Paryżu posiada niezwykle piękne i malownicze położenie; mimo, że w samem mieście robi wrażenie jakiejś zacisznej ustroni dzięki dużemu (4000 m.) ogrodowi, starym drzewom, cienistym alejom; na terenie tym można z łatwością urządzić kilkanaście pracowni malarskich i rzeźbiarskich, które stworzą specyalną kolonię artystyczną i spełnią swe doniosłe zadanie dla dobra polskiej sztuki. Władze francuskie przyobiecały swe życzliwe poparcie i wszelkie ułatwienia dla pomyślnego przeprowadzenia tej sprawy.

Przedsmakiem miłej, swojskiej, serdecznej atmosfery, jaka ożywiać będzie ten „home" polski była „garten party" urządzona przez pp. Wittigów. Na przyjęcie to przybyły wszystkie

najwybitniejsze osobistości z paryskiego świata artystycznego i literackiego, między innymi Paweł Leon, dyrektor sztuk pięknych, p. Chapouille jako reprezentant ministerstwa sztuki i kultury, sławny rzeźbiarz, Bartholome, prezes Salonu Tow. sztuk pięknych, deputowany Renaud, rzeźbiarz Soubinine, pp. Bienaime, Fr. de Miomandre, sekretarz francusko-polskiej Izby handlowej p. Merlot, reprezentant prasy paryskiej, z Polski: konsul p. Lasocki, hr. M. Zamoyska, hr. Plater, gen. Pomiankowski, kap. Dowbór-Muśnicki, hr K. Rzewuski, p. Woźnicki, p. Kozakiewicz, pp. Sosnkowscy i wielu innych.

Goście podejmowani serdecznie przez pp. Wittigów przepędzili na swobodnej pogawędce kilka godzin, przy dźwiękach ukrytej dyskretnie wśród zieleni orkiestry, przygrywającej przeważnie same polskie utwory muzyczne. Komitet polski wyraził znowu przy tej okazyi serdeczną wdzięczność za miłe przyjęcie, z jakiem spotkała się wystawa polska w Paryżu, zebrani zaś artyści francuscy ponownie składali gorące życzenia p. Wittigowi z powodu świetnego sukcesu jaki dzięki jego ruchliwości i energii osiągnęła zorganizowana przezeń wystawa, która niewątpliwie dopomoże do nawiązania w przyszłości ściślejszych węzłów i ułatwi współpracę pomiędzy polskim a francuskimi artystami.

—oOo—

Tancerz króla Anglii przemytnikiem.

Dziwne losy „pięknego Jasia".

(l.) Piękny, wytworny młodzian, elegancko ubrany, z nienagannie prawidłowym, mimo dwumiesięcznego więzienia rozdziałem na starannie uczesanej głowie, stanął przed paru dniami przed sędziami sądu paryskiego. Salę wypełniła szczelnie publiczność z paryskiego pół i ćwierć światka: rozmaite umalowane damy i zblazowani młodzieńcy — śmietana świata zawodowych tancerzy. Wszystko to przybyło tłumnie, aby asystować przy procesie **sławnego tancerza Jana Castaner**, zwanego popularnie „pięknym Jasiem" lub Castorem, który pociągnięty został do odpowiedzialności za zbyt zuchwały taniec... wokół złotego cielca. **Obok niego na ławie oskarżonych zasiedli** jako partnerzy: **Scott, pułkownik armii angielskiej** i szczawny aferzysta z paryskiej giełdy Lanquine, obaj o bardzo wyniosłej postawie, mającej świadczyć o „czystem sumieniu", wraz z nimi nieco przygnębiona, owiana melancholią partnerka Castora tancerka Safo; i ją zły przypadek przywiódł na ławę oskarżonych.

„Piękny Jaś" liczy 28 lat życia. Do 20 roku losy jego otoczone były nieprzeniknioną tajemnicą. Urodzony w Barcelonie, z natury będąc wrogiem wszelkiej systematycznej pracy, kręcił się zawodowo po kabaretach, czując szczególny pociąg do sztuki tanecznej. Pewien impresario odkrywszy w nim „talent" kazał wyuczyć go wszystkich modnych tańców i Castaner stał się po roku pierwszym tancerzem Barcelony. Otrzymawszy „engagement" do Madrytu, tak **zachwycił króla Alfonsa**, iż ten **mianował go „swym mistrzem"**. Akta sądowe zawierają rozmaite w tej kwestyi dowody. Król hiszpański otrzymał od młodocianego „mistrza" wskazówki do wszystkich nowoczesnych tańców. — **Castaner bywał na dworskich wieczorach**, a znalazłszy łaski u królowej, **otrzymał polecenie do króla Jerzego.** Niezrównany „fokstrocista"; pojawiwszy się na dworze króla Anglii, otrzymał godność „Danseur de la Cour d'Angleterre", dzięki czemu zdobył sobie popularność w najwytworniejszem towarzystwie Londynu. **Szkoła** jego uchodziła za najlepszą, **nawiedzały** ją też tłumnie **wszystkie wytworne damy angielskie.**

Szczęśliwy sługa Terpsychory został wystawiony tymczasem na próbę. Przyjaciele jego dowodzili mu często, iż są łatwiejsze środki do zdobycia złota, niż lekcye tańca. Pułkownik Scott namówił Castanera do odbycia podróży do Paryża, gdzie zapoznał go z „finansistą" Lanquine. Zawarto następujący pakt: Scott, obracający się w dobrych towarzystwach angielskich, zwróci się do osób, któreby chciały współdziałać „w transakcyach giełdowych".

Z powierzonym sobie kapitałem obrotowym Lanquine miał zakupywać na giełdzie paryskiej efekty, które następnie mistrz tańca Castaner miał regularnie przemycać do Anglii. Castanerowi podobała się ta propozycya, z której miał wyciągnąć nie małe korzyści. Aby zaś dla oczu ludzkich uprawiać jakiś „zawód", dwa razy w tygodniu tańczył z partnerką swą Safą w „Olimpii".

Interesa szły z początku zupełnie gładko, **w przeciągu 6 miesięcy przeszmuglowano** przez kanał La Manche **18 milionów franków.** I byłoby dalej wszystko udawało się składnie, gdyby nie niespodzianka, jaką urządził „finansista" Lanquine. Oto w marcu b. r. wręczył on „pięknemu Jasiowi" pakiet w celach szmuglerskich, Castaner w zamian oddał finansiście przysłane mu przez Scotta 300.000 franków. Gdy jednak przed udaniem się w podróż Castaner przyglądnął się bliżej pakietowi, odkrył nagle, że zawiera on tylko zapas makulatury; puścił się więc bezwłocznie w pogoń za oszustem. W ostatniej chwili wpadł do ekspresu, jadącego z Paryża do San Sebastjan, wślizgnął się w nocy do przedziału, w którym znajdował się oszust, zachloroformował śpiącego Lanquine i odebrał mu 300.000 franków, poczem powrócił do Paryża. Policya naryska uwiadomiona w międzyczasie przez szczawnego „finansistę", zaaresztowała tancerza i partnerkę jego Safo. Obrabowany ze swych pieniędzy Lanquine powrócił również do Paryża. Pułkownik Scott tymczasem zaniepokojony niepunktualnością Castranera przyjechał także do stolicy Francyi i udał się prosto do „finansisty", właśnie w chwili, gdy policya przyszła go aresztować na podstawie zeznań „pięknego Jasia". Gdy zaś Lanquine podał pewne szczegóły o osobie pułkownika Scotta i ten znalazł się niebawem pod kluczem. Wszystkim trzem grozi kara 3-letniego więzienia.

Dział ekonomiczny.

Jak Niemcy bojkotują przemysł francuski

(l.) Od czasu konferencyi paryskiej, Niemcy wierni swej agresywnej pangermańskiej polityce, przeprowadzają konsekwentny bojkot wszelkich produktów, pochodzących z Francyi.

Przemysłowcy ze Związku górników wywarli presyę na wszystkie przedsiębiorstwa, zabraniając im wszelkich zamówień w Anglii i we Francyi dopóty, dopóki trwać będą sankcye, ich zdaniem nielegalne.

„Związek hanzatycki" uchwalił również zorganizowanie systematycznego bojkotu towarów francuskich, bojkotu, który miałby rozciągać się również i na produkty angielskie, „gdyby Anglia podtrzymywała ekonomiczną politykę francuską".

Ogólny syndykat kupców niemieckich nakazał swym członkom wstrzymać się od wszelkich zakupów w nieprzyjacielskich krajach.

Jak daleko sięga bojkot niemiecki, świadczy następująca notatka, zamieszczona w „Berliner Zeitung am Mittag":

„Bojkot osiągnął tak szerokie rozmiary, że w pierwszorzędnych restauracyach Hamburga nie sprzedaje się już ani win, ani likierów francuskich. To samo dzieje się i we Wrocławiu. Syndykat hotelarzy berlińskich poparłby również ten bojkot, nie może go jednak stosować tak bezwzględnie wobec olbrzymiej ilości nagromadzonych w Berlinie win francuskich. Liczne stowarzyszenia i związki kobiece biorą udział w ruchu bojkotowym".

—oOo—

Przegląd finansów i przemysłu zachodniej Małopolski.

Pierwsze lata istnienia niepodległej Rzeczypospolitej zaznaczyły się dla Zachodniej Małopolski wogóle, dla zagłębia krakowskiego z Krakowem, jako jej centrum, świetnym rozwojem finansów i przemysłu. Obok dawniej już istniejących instytucyj finansowych i przedsiębiorstw przemysłowych, powstały setki nowych, potężnie się rozwinął ruch akcyjny, liczba firm wzmogła się do tysiąca. To wszystko razem stwarza potrzebę wydawnictwa, któreby dało zarówno szerokiej publiczności, jak i sferom przemysłowym i handlowym możność oryentowania się w szczegółach tej dziedziny życia, a zarazem obrazowało jej całokształt.

Odpowiadając tej potrzebie, w lipcu b. r. ukaże się w druku wydawnictwo p. t. „Księga adresowa finansów i przemysłu Zachodniej Małopolski", opracowana na podstawie materyałów krakowskiej Izby handlowej. Książka obok całości obrazu stanu przemysłu i finansów naszej dzielnicy, zawierać będzie szczegółowy wykaz instytucyj, zakładów, przedsiębiorstw i firm, podług rodzaju produkcyi i prowadzonych agend, z uwzględnieniem miejscowości, a ułożona tak przejrzyście, aby każdy bez trudu znaleźć mógł w niej pożądane informacye z odpowiedniego działu. Wydawnictwo tak pomyślane stać się może doskonałem źródłem informacyi i oddać sferom finansowym oraz przemysłowo-handlowym, zarówno jak szerokiej publiczności, cenne usługi, jako przegląd stanu i rozwoju życia gospodarczego Zachodniej Małopolski.

—oOo—

Ruch giełdowy.

(stm) Wczoraj nastąpiła na giełdzie krakowskiej pewna poprawka kursu papierów dywidendowych, którymi robiono dość żywe obroty. W szczególności zyskały niewielką zwyżkę papiery cięższe, z których Tepege i Górka weszły na rynek po dłuższym bezruchu, jak również Parowozy i Trzebinia żelazo (100 punktów). Pomimo to i nadal większość kapitału spekulacyjnego zaangażowana jest w walutach obcych, których zwyżkowej tendencyi dotąd żaden hamulec zatrzymać nie zdołał.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDL KRAKOWSKIEJ z dnia 28 czerwca 1921 r.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. II. I—IV em. of. 1050, żąd. 1250, trans. 1090—1000, Handl. Spółka akc. „Impex" of. 450, żąd. 500, trans. 475, „Polski Glob" Tow. transport.-handl. I—III em. of. 1300, żąd. 1450, trans. 1400—1350, Zegluga Polska of. 525, żąd. 600, Zieleniewski I—III em. of. 8200, żąd. 8700, trans. 8300—8500, Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 1900, żąd. 2100, trans. 2025, „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5900, żąd. 6100, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—IV em. of. 3200, żąd. 3400, trans. 3200—3300, „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, „Górka" fabryka cementu of. 7500, żąd. 7800, trans. 7600—7700, Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 6500, żąd. 6700, trans. 6650—6600, „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 7800, żąd. 8200, trans. 8000, Polska Nafta I—III em. of. 2000, żąd. 2300, trans. 2000—2150, Elektrownia w Sierszy of. 2200, żąd. 2400, trans. 2250, Oikos T. A. of. 4000, żąd. 4200, „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 1000, żąd. 1100, Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2700, żąd. 2900, trans. 2800, „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3400, żąd. 3600, Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3000, żąd. 3300.

Lwów. (PAT) Ruble carskie 100-tki 470, 550, 500-tki 280, 320, drobne 220, 280, dumskie 1000-czki 65, 85, 250-tki 35, 65, kiereńki 25, 30, karbowańce 1000-czki 5, 7, grzywny po 500 i wyżej 7, 10, 100 franków francuskich 130, 150, 100 franków szwajcarskich 230, 250, funty szterlingi 5900, 6300, trans. 6100, dolary amerykańskie 1775, 1900, kanadyjskie 1500, 1700, marki niemieckie po 1000 2550, 2650, po 100 2450, 2650, drobne 2350, 2450, lei rumuńskie 500-tki 2500, 2700, lei drobne 2400, 2500, liry włoskie 70, 80, korony czeskie 2550, 2650, drobne 2550, 2650, korony austryackie stempl. 240, 260.

Dewizy: na Londyn 6000, 6400, Paryż 145, 155, Zurych 230, 250, Praga 2500, 2700, trans. 2650, Wiedeń 270, 290, trans. 280, Berlin 2650, 2750, Bukareszt 2650, 2750.

Wiedeń. (Tel. J.) Na tutejszej giełdzie pieniężnej z powodu dalszej znacznej zniżki marki polskiej usposobienie mdłe i przygnębienie. Bardzo mało transakcyi. Ofiarowywano markę polską po 35.50—40.—. Silnie zaangażowani spekulanci zawodowi odnieśli wielkie straty. Wskutek egzekucyi w wolnym obrocie notowano: marki niem. 9.68, leje rumuńskie 10.80, liry 35.20, dolary 702, funty angielskie 2650, korony czeskie 9.96, węgierskie 273.

Na giełdzie w Zurychu kurs marki polskiej 100 mk. — 35 centymów. „Maszyny" Zieleniewskiego 3930, Karpaty 28500, Galicya 40900, Fanto 28500.

—oOo—

Ceny skór.

Wiedeń. 28 b. m. Ceny skór prawie bez zmiany. Transakcye w skórach surowych, krajowych. Zagraniczne bez zapotrzebowania, ze względu na zły gatunek. Płacono: wołowe 130—135, cielęca 250, końskie 2000—2200, kozła 140—145 za sztukę.

Rozwiązanie 90, 91 i 92 seryi szarad.

I. TURNIEJ O MILIONÓWKĘ.

Serya 90.

443. Ty-ra-da.
444. Kapa.
445. Tur-kot.
446. Brawa etc.
447. E-kran.
448. A-tom.
449. 19 i 29 morgów.

Serya 91.

450. Ku-ra-te-la.
451. Bach itd.
452. He-ka-tom-ba.
453. E-mi-grant.
454. Daktyl.
455. Ba-ry-ła.

Serya 92.

456. Ban-dur-ski.
457. Bur itd.
458. Fa-ra-on.
459. Jasiek.
469. Tracz-czart.
461. War-sza-wian-ka.

Trafne rozwiązania powyższych 3 seryi nadesłali przy dołączeniu nagłówków odnośnych numerów: 1) Baranowski B., 2) Zajączkowski K., 3) Kleszcz E. i 4) Ołpiński K., wszyscy z Warszawy, 5) Jaworski M. ze Lwowa, 6) Kotzianowa S. i 7) Feldmanówna G. z Jarołsawia, 8) Jabłoński z Derżowa, 9) Dziewońska A. z Kornatki. Z Krakowa: 10) Kozłowska H., 11) Wicińska K., 12) Paczołtówna B., 13) Wlassakówna E., 14) Szczepański J., 15) dr Bojakowski K., 16) Mądrzykowska K., 17) Silberstein L., 18) Chełmicki M., 19) Klemensowa L., 20) Jędrasiński W., 21) Kopera J., 22) inż. Lewenberg A., 23) Barański S., 24) Putyrówna M., 25) Landwirtowa H., 26) Słowikówna E., 27) Kosydarska K., 28) Paczowska W., 29) Olszewska M., 30) Ołpińska M., 31) Olszewski T., 32) Grzesiakówna Z., 33) Górkowa Z., 34) Goldman A., 35) dr Trzebicka S., 36) Robak J., 37) Fijakowska Z., 38) Kuszewska M. A. i 39) Robak S.

Trafnych rozwiązań 90 seryi nadesłano 52, 90 i 91 seryi 41, 90, 91 i 92 seryi 39.

Mylnych rozwiązań nadesłano ogółem 247. — Najtrudniejszą do rozwiązania okazała się szarada nr. 448 (atom).

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę 19 czerwca 1921 r. o godz. 11 przedpoł. w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krak.", w obecności 23 osób interesowanych.

Nagrody za trafne rozwiązanie wszystkich szarad od Nru 433 do 461 otrzymali:

1. **Milionówkę Nr. 2.015.986 — p. Klemensowa Ludmiła z Krakowa,** Salwator, Emaus 1, **po raz pierwszy,** 2) **„Polskie Muzeum"** — wspaniałe album w pięknej oprawie — **p. Górkowa Zofia** z Krakowa, Karmelicka 21, I p., **po raz pierwszy,** 3) **100 gramów przedniego tytoniu — dr Trzebicka Stefania** z Krakowa, Starowiślna 19, **po raz pierwszy,** 4) i 5) **Bezpłatna miesięczna prenumerata „Gońca Krak." — p. Mądrzykowska Kornelia** z Krakowa, Kraszewskiego 6, **po raz drugi i p. Słowikówna Eugenia** z Krakowa, ul. Mazowiecka, **po raz pierwszy,** 6) i 7) **Kwartalna prenumerata „Gońca Krak."** za połowę ceny — **p. Barański Stefan,** kapelmistrz z Krakowa, **po raz drugi i p. Paczowska Wanda** z Krakowa, ul. Długa 9, **po raz dziewiąty,** 8) i 9) **„Tajemnice Sahary"**, senzacyjna powieść Piotra Benoit — **p. Olszewska Maryla** z Krakowa, Alea Krasińskiego 14, **po raz trzeci i p. Szczepanik Józefa** z Krakowa, Berka Joselowicza 18, **po raz pierwszy,** 10 i 11) **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"**, senzacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Dziewońska Antonina** z Kornatki, p. Dobczyce, **po raz piąty i p. Robak Józef** z Krakowa, Zwierzyniecka 11, **po raz trzeci.**

DRUGI TURNIEJ O MILIONÓWKĘ

odbędzie się w lipcu i sierpniu b. r.

W razie powrotu Karola — blokada Węgier.

Genewa (East Express). Z Insbrucka donoszą, że na odbytej świeżo konferencyi przedstawicieli państw Ententy uchwalono, że **w razie powrotu eks-cesarza Karola na tron węgierski, ogłoszoną zostanie blokada Węgier przez komisyę wojskową. Eks-cesarz Karol ma zostać zatrzymany i odesłany do Jugosławii i internowany na jednej z wysp na Adryatyku.**

O złoto banku austro-węgierskiego dla Polski.

Wiedeń (tel. J.). Odbyło się tu posiedzenie ponowne likwidatorów banku austro-węgierskiego, na którem dyskutowano nad kwestyą, czy należy się posiadaczom banknotów przy likwidacyi banku jakiś udział w pokładzie złota tego zakładu, czy też stosunkowy jakić ekwiwalent w nowych walutach. **W dyskusyi wypowiedział swoje zdanie reprezentant Polski, dr. Biliński.** Obrady, które przerwano, będą kontynuowane w najbliższych dniach. **Decyzya nastąpi zresztą dopiero wtedy, gdy banknoty zostaną w pojedynczych państwach zebrane i przysłane, celem przedłożenia ich komisyi likwidatorów.** Likwidatorowie w tym celu wyznaczyli, według traktatu pokojowego, termin ostateczny na dzień 15 września.

Uiszczanie podatku dochodowego przy pomocy P. K. O.

Warszawa. (Telef. M.) Ministeryum skarbu ogłasza, że chcąc ułatwić uiszczanie podatku dochodowego i majątkowego zarządziło przystąpienie wszystkich kas skarbowych do obrotu czekowego pocztowej Kasy Oszczędności. Każdy podatnik otrzyma wraz z nakazem płatniczym blankiet P. K. O., za pomocą którego będzie mógł w którymkolwiek urzędzie pocztowym zapłacić podatek. Kasy skarbowe i urzędy pocztowe udzielać będą bliższych informacyj co do tego sposobu płacenia podatku, a jeżeli sposób okaże się praktyczny, ministeryum skarbu rozciągnie go także na inne podatki.

Zakończenie strajku drukarskiego we Lwowie.

Lwów (tel. wł.). Strajk zecerów zakończył się dzisiaj. Zecerzy otrzymali 29 procent podwyżki. We środę rano wychodzą wszystkie dzienniki.

Co Rumunia może eksportować.

Warszawa. (Telef. M.) Okazuje się, że Rumunia posiada na eksport w ciągu jesieni b. r. 4 tysiące wagonów mąki pszennej, 18 tysięcy wagonów kukurudzy, 3 i pół tysiąca wagonów zboża, 50 wagonów jęczmienia, 6 tysięcy wagonów owsa, 100 wagonów skóry wołowej, 2000 wagonów asfaltu, 7200 ton olejów mineralnych, 48 tysięcy wagonów benzyny, 1000 wagonów węgla drewnianego, 20 milionów jaj, 500 wagonów wina, 100 tysięcy wagonów sera owczego, 2000 wagonów jarzyn itd.

Polska jest w eksporcie rumuńskim bardzo zainteresowana, albowiem według wszelkiego prawdopodobieństwa znaczna część produkcyi rumuńskiej znajdzie zbyt na naszych rynkach.

Brak węgla w Niemczech.

Nauen (East Express). Radio. Donoszą z całych Niemiec o wzrastającym braku węgla, spowodowanego przerwą transportów górnośląskich, jak również zwiększoną dostawą węgla dla koalicyi. **Niemcy mają na swoje potrzeby zaledwie 60 procent, wskutek czego cierpi przedewszystkiem ruch transportowy, holowniczy** i t. p. Koła przemysłowe obawiaja się poważniejszego przesilenia gospodarczego.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

ZJAZD PREZESÓW SĄDÓW OKRĘGOWYCH. W min. sprawiedliwości odbędzie się zjazd prezesów sądów okręgowych z całej Polski. Zjazd obradować będzie o dyslokacyi sądów okręgowych.

PRZYJAZD PROF. ŻÓRAWSKIEGO DO WARSZAWY. Do Warszawy przyjechał dr Kazimierz Żurawski, prof. Uniwersytetu w Chicago, prezes komitetu Obrony narodowej w Ameryce. P. Żurawskiego przyjął prezydent ministrów.

POZNAŃ NA ODBUDOWĘ WAWELU. Rada miejska w Poznaniu uchwaliła 120 tysięcy marek na fundusz odbudowy Zamku na Wawelu.

RADA ZAWIADOWCZA

Polskiej Spółki Akcyjnej **„PHARMA“** Mag. B. Jawornicki w Krakowie

zawiadamia swoich Akcyonaryuszów, że na I. Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 25-go czerwca 1921 uchwalono wypłacić posiadaczom akcyj I. emisyi za kupon nr. 1 za rok rachunkowy 1920 — 6% dywidendy i 14% superdywidendy t. j. łączną kwotę po

140 Mkp. od akcyi.

Wypłata kuponów nastąpi w kasie Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Krakowie (Rynek gł. 19), w Centrali w Poznaniu lub w każdym z Oddziałów tego Banku.

Kraków, dnia 27-go czerwca 1921.

Za Radę Zawiadowczą: 4602

Mag. B. Jawornicki. Dr. Rudolf Beres. Dr. St. Jankowski.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronué, Drukarnia Ludowa w Krakowie.